PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 28 czerwca 1916 roku № 139

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 27 b m. **Na froncie rosyjskim:** Pod Jakobeny, na północ od Kut i na zachód od Nowo-Podhajce odparte zostały ataki rosyjskie. Nieprzyjaciel poniósł wszędzie ciężkie straty. Pod Sokulem atak Niemców czyni postępy. Zresztą, przy niezmienionej sytuacji nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie włoskim: Skrócenie frontu między Brentą i Adygą zostało wczoraj ukończone. Wszelkie z tego powodu rozszerzane przez Włochów wiadomości o zdobyczach itp. sukcesach] są nieprawdziwe, jak to wynika z następującego przedstawienia, które z przyczyn militarnych dziś dopiero nadeszło: W nocy na 25 bm. rozpoczęło się przygotowane od tygodnia częściowe opróżnianie przednich linji stanowisk, zdobytych przez nasze wojska. Następnego dnia rozpoczął nieprzyjaciel ostrzeliwać opuszczone przez nas stanowiska. Dopiero w południe oddziały włoskie uzyskały czucie z nami w kilku puktach frontu między Astico a doliną Sugany. W odcinku między Adygą a Astico przez cały dzień, w nocy a nawet gdzieniegdzie jeszcze wczoraj przedpołudniem trwało ostrzeliwanie opuszczonych przez nas pozycji. W obu dniach nie było walk na całym froncie. Wojska nasze nie straciły jeńców, dział ani karabinów maszynowych lub innego materjału. Obecnie Włosi zbliżają się do naszych nowych pozycji. Dziś rano dopiero zaatakował Monte Testo, gdzie zostali odparci z ciężkiemi stratami. W dolinie Posiny ogień naszych dział zmusił kilka baonów do ucieczki. Na froncie Pobrzeża rozbiły się ataki włoskie na Krn i Mrzli Vrh.

Na froncie bałkańskim bez zmiany.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 26 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Pominąwszy częściowo bardzo energiczną działalność artyleryjską i kilka utarczek drobniejszych oddziałów, w północnej części frontu niema nic istotnie ważnego do doniesienia. Grupa armji jenerała von Linsingena: Na zachód od Sokula i pod Zaturcami toczyły się gwałtowne, pomyślne dla nas walki. Liczba jeńców od d. 16 czerwca wzrosła do 61 oficerów i 11.097 szeregowców, a łup wojenny—do 2 dział i 54 karabinów maszynowych Sytuacja w armji jenerała hr. Bothmera jest wogóle bez zmiany.

Na froncie francuskim: Na zachód od Mort Homme rozbiliśmy naszym ogniem z dział i karabinów maszynowych nocne natarcia nieprzyjacielskie. Na prawo od Mozy wieczorem zakończył się zupełnem niepowodzeniem Francuzów atak bardzo dużych sił francuskich na pozycje nasze na grzbiecie Terre Froide. Odrzuciliśmy ich wszędzie, zadawszy im wielkie straty, częściowo po walce ręcznej w linjach naszych.

Niemieckie eskadry lotnicze zaatakowały obóz angielski pod Pas.

Białorusini przeciw Rosji

Wilno. (BK.) Pismo białorusińskie „Homan", z okazji obrad kongresu uciśnionych przez Rosję narodów w Lozannie, zwraca się do Białorusinów żyjących w wolnej Ameryce z wezwaniem, aby uświadamiali Amerykanów o beznadziejnym położeniu ludu białoruskiego w Rosji i o moralne popierane go o grono samookreślania się.

Barbarzyństwo rosyjskie

Berlin. (BK.) Urzędowo: Żołnierze rosyjscy z pułków 289 i 210 53-ej dywizji, która dn. 22 bm. wzięci do niewoli w walkach grupy gen. Linsingena, zeznali zgodnie, że otrzymali wyraźny rozkaz, aby nie brali Niemców do niewoli, lecz aby ich bezwyjątku zabijali. To stwierdzenie tłumaczy, dlaczego kierownictwo wojsk rosyjskich w swym urzędowym komunikacie z dn. 25 twierdzi, że wojska rosyjskie nie dają pardonu, ponieważ Niemcy używają kul wybuchowych. Nie potrzeba zapewniać, że twierdzenie to, jeżeli doszło do wiadomości kierownictwa rosyjskiego jest niecnem kłamstwem. Rosyjskie oświadczenie urzędowo usprawiedliwia temsamem jedynie rozkazy komendy rosyjskiej, które nie mogą być ujawnione.

Nota Stanów Zjed. do Meksyku.

Waszyngton. Przedstawiciel biura Wolffa donosi: Prezydent Wilson wysłał notę do rządu meksykańskiego z żądaniem niezwłocznego wypuszczenia na wolność jeźdźców amerykańskich, wziętych do niewoli pod Carrizal. Stany Zjednoczone żądają, ażeby Meksyk niezwłocznie zadeklarował, jaką drogę wytyka na przyszłość w stosunkach z niemi. Nota zawiadamia, że postępowanie Meksyku Stany Zjed. uważać będą, jako krok wyraźnie nieprzyjacielski, zwrócony przeciw przebywającym obecnie w Meksyku żołnierzom amerykańskim.

Do społeczeństwa polskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Uchwałą Nacz. Kom. Narodowego w Krakowie z dnia 30-go kwietnia b. r. postanowiono utworzyć Departament Opieki N. K. N. Zadaniem tego Departamentu uporządkować i celowo poprowadzić te wszystkie działania opieki legjonowej, które już istnieją i nowe takie działania rozpocząć. Związki, celom opieki legjonowej służące, są już od roku przeszło i w Polsce i na obczyźnie. Dzięki poświęceniu i i złotym sercom naszych polskich pań, powstają wciąż, jak szeroka Polska nasza, nowe stowarzyszenia, nowe Ligi Kobiet, tym właśnie patrjotycznym i miłosiernym oddane pracom.

I gdy przy końcu drugiego już roku bohaterskich bojów listy tych legjonistów, co szeregi opuścić musieli, już tysiące obejmują nazwisk, staje przed narodem — tymsamym, co pamiętał o weteranach dawnych naszych zbrojnych wysiłków i otacza wciąż jeszcze opieką tych z r. 1863 i 1864, co pomocy potrzebują—staje przed narodem polskim tak święty obowiązek do spełnienia, taki obszerny zakres zadań opieki i pomocy dla tych, co ochotniczej służby polskiego żołnierza już dalej pełnić nie mogą, że już dla dobra i powagi samego dzieła opieki nie można dłużej działać samopas i w rozproszeniu.

Wszystkie prace opiekuńcze, cała legjonowa dobroczynność, jeżeli nie całkowicie zjednoczoną, to przynajmniej we wspólny plan ujętą. uporządkowaną być powinna. Inaczej marnować się może, lub nie dość celowo być używaną ofiarna pomoc społeczeństwa.

Departament Opiek NKN., rozpoczynając jako taki swą działalność, zwraca się niniejszem do wszystkich stowarzyszeń opieki legjonowej do wszystkich lig kobiet, do zarządów funduszów wdów i sierot po legjonistach, do zarządów schronisk i przytułków legjonowych i do wszystkich tych, co na jakiekolwiek cele opieki legjonowej gromadzą fundusze, zwraca się do wszystkich z prośbą o ściśle dotąd współdziałanie. Na razie uprasza Departament wszystkie te stowarzyszenia o podanie adresów swych zarządów, zakresu działania, wykazy rozporządzalnych funduszów oraz sprawozdań z dotychczasowej działalności.

Departament Opieki NKN. nie dąży do zupełnego objęcia całej akcji i wszystkich funduszów. Te na cele opieki przeznaczone fundusze, które wprost NKN. będą powierzone, będą osobno administrowane i w myśl woli ofiarodawców, pod kontrolą publiczną

używane. Te jednak fundusze, które poza NKN., przez różne stowarzyszenia zbierane i używane, muszą być uwidaczniane i w rachunkach Departamentu Opieki, o sposobie ich użycia musi Departament wiedzieć.

Do zakresu działania Departamentu Opieki NKN. należeć będzie opieka nad inwalidami legjonowymi i nad tymi legjonistami, co, jako do dalszej służby bojowej niezdolni, zostali już zwolnieni i cywilne mają przywdziać ubrania—oraz nad wdowami i sierotami po legjonistach.

Opieka natomiast nad rannymi i chorymi, leczącymi się jeszcze w szpitalach i sanatorjach, pozostaje nadal w zakresie działań Departamentu Wojskowego NKN., który nie może się zrzekać ciągłości stosunków z tymi, co po powrocie do zdrowia na front bojowy mogą jeszcze powrócić.

Departament Opieki zwraca się do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do dalszej na te cele zwiększonej jeszcze ofiarności.

Wielka wojna, dla nas święta wojna wyzwoleńcza—nie skończona jeszcze. Więc przybywa tych, co cali się oddawszy w ofierze, wracają, jako do dalszej służby bojowej niezdolni. Dokładne obliczenie zapotrzebowania funduszów dopiero po wojnie, gdy lista potrzebujących opieki lub pomocy będzie zamkniętą—zestawić będzie można. Narazie wiemy tyle, że potrzeby rosną wciąż i że bardzo wielkich już funduszów nam potrzeba.

Więc niech się otworzą serca polskie. Niech się zwiększy ofiarność. Niech płynie szerzej niż dotąd grosz na pomoc dla tych bohaterów, co walkę zbrojną porzucić już musieli, a w ogromnej większości do pokojowej pracy w Polsce i dla Polski znakomicie mogą być uzdolnieni. I niech płynie ofiarny grosz pod jednym tylko tytułem: „Na ogólne cele opieki do rozporządzenia Departamentu Opieki N. K. N.“ Nie jest pożądanem oznaczenie ściślejszych tytułów datków. Na wdowy i sieroty po legjonistach nie tak wielkich potrzeba funduszów. W Legjonach bardzo młodzi przeważnie żołnierze. Liczba pozostałych wdów sierot nie jest tak wielką i zwiększyć się znaczniej nie może. Natomiast na inwalidów, na pomoc dla superarbitrowych, na sprawianie cywilnych ubrań, na pomoc przy kończeniu studjów, a utrzymanie aż do chwili wyszukania odpowiednich zajęć zarobkowych—na te cele wielkich sum nam potrzeba.

Więc do spotęgowanej ofiarności na cele tak każdemu polskiemu sercu drogie „do rozporządzenia Departamentu Opieki NKN.“ wzywamy całe społeczeństwo polskie.

W Krakowie, d. 20 czerwca 1916 r.

Prezes N. K. N. *Biliński.* Wiceprezes N. K. N. *Jaworski.*

Szef Dep. Opieki N. K. N. *Dr. Jan Hupka.*

Na grobach bohaterów.

Kielce w czerwcu.

Dnia 10 czerwca 1863 roku garstka powstańców, niespełna setka, źle uzbrojonych pod wodzą Chmielińskiego, walcząc za ojczyznę, wolność, lud, stoczyła na polach wsi Bobrza walkę z Czyngerym stojącym na czele dwuch rot piechoty moskiewskiej, posiłkowanych przez kozaków i artylerję. Powstańcy stawali mężnie lecz nad wieczorem musieli ustąpić przed przeważającą siłą. Na polu pozostało 8 trupów powstańców, których i pochowano natychmiast na cmentarzu parafjalnym w Cmińsku. Są to jak głoszą akta kościelne: 1) Stanisław Siwek lat 35 z Belna, parafji Zagnańsk, żonaty; 2) Karol Ząbek, trębacz z Piekoszowa, lat 20, kawaler; 3) Stanisław Snitkowski, lat 25, ze wsi Rożanki, dóbr Zamojskich; 4) Franciszek Jurgielewicz, lat 50 dzierżawca z Błotnicy, została żona Marta z Żychowiczów,—i jeszcze czterech, — z których jeden lat około 45 z zarostem, a trzech po lat około 30.—Na wspólnej mogile, kryjącej zwłoki włościan i szlachty usypano kopiec i ustawiono znak męki Pańskiej, — lecz rozkaz gubernatora Iwanienki, obalił krzyż, zrównał z ziemią kopiec. I przez lata długie nie było żadnego znaku na grobie bohaterów. Aż zaczęła nam świtać jutrzenka swobody i lud pospieszył uczcić tych, co zginęli, by wywalczyć dlań wolność.

Dnia 11 czerwca r. b., w pierwszy dzień Zielonych Świątek i prawie, że w rocznicę bitwy pod Bobrzą, sędziwy kapłan ks. Innocenty Nowakowski z Grzymałkowa, którego brat poniósł ciężką ranę pod Bobrzą, po ukończonej sumie oznajmił wiernym o mającej nastąpić uroczystości. I przy biciu w dzwony i śpiewie „Boże coś Polskę“ ruszyła na cmentarz procesja. Za krzyżem niesiono sztandar narodowy z Częstochowską Bogarodzicą i Orłem Białym, za sztandarem postępowała szkoła miejscowa, delegacje, bractwa z chorągwiami. Po poświęceniu krzyża, wzniesionego na świeżo usypanym kopcu, nad mogiłą powstańców nastąpiły przemówienia. Pierwszą wygłosił mowę ks. Nowakowski, wskazując na masę krwi przelanej w obronie wiary i ojczyzny, która wkłada na nas święty obowiązek wytężyć dziś wszystkie siły dla uzyskania wolności Ojczyzny. Po nim gorąco przemówił ob. Goździkowski, przedstawił beznadziejną prawie walkę bohaterów roku 63 i możność obecnie dokonania tego, co oni rozpoczęli. Włościanin miejscowy Marcin Szumielewicz wspomniał o tysiącach bezimiennych i nieznanych mogił bojowników wolności, rozsianych po wszystkich ziemiach polskich, mogił wdeptanych już w ziemię, porastających już darniną na przełęczy Pantyru, lub świeżych jeszcze śród bagien poleskich. Podczas przemówień złożono wieńce—z szarfą czerwoną z napisem „Cześć towarzyszom—bojownikom wolności P. P. S.“ i z biało amarantową „Męczennikom za ojczyznę—wolność—lud. Stronnictwo Ludowe“ a dziewczęta zaś miejscowe zasypały mogiłę żywym kwieciem. Następnie chór szkolny i chór amatorski pod umiejętnym kierownictwem p. Parylly odśpiewały szereg pieśni patrjotycznych i religijnych, poczem procesja w tym samym, a niczem nie zamąconym porządku wróciła do kościoła.

Uroczystość powyższa, będącą pierwszym obchodem narodowym w naszej okolicy wypadła niespodziewanie imponująco, napełniła serca nasze otuchą, wiarą w lepszą przyszłość i zachętą do dalszej pracy w duchu narodowym. Miejscowy proboszcz usunął się od udziału w obchodzie i z niewiadomych przyczyn odmówił poświęceniu krzyża na grobie tych, co walczyli częstokroć pod dowództwem kapłanów, jak to miało miejsce i w naszej okolicy, gdzie ś. p. ks. Lech, proboszcz wówczas parafji Chełmce, dowodził dość znacznym oddziałem. *J. J.*

Legjony.

☞ **Bohaterska śmierć kap. Rylskiego.** Stanisław Scibor Rylski, kapitan pp. padł d. 18 b. m. na froncie rosyjskim.—Wiadomość o zgonie tak popularnej postaci w szerokich kołach Krakowa—prawego

Polaka, wywołała powszechny żal. Ś. p. kap. Rylski zginął śmiercią prawdziwie bohaterską, walcząc mężnie do ostatka. Dowodząc, jako komendant batalionu słynnej brygady żelaznej — rezerwowego, a więc zachowanego na czas właściwy—wysunął się na front swych żołnierzy z odwagą, która go zawsze cechowała, celem rekognoskowania ruchów nieprzyjaciela, czy w odpowiednim momencie przyjść ze skuteczną pomocą.

W trakcie tego — w uczynionym wyłomie przez atak rosyjski zdołało wpaść na niego około 40 kozaków, zanim ś. p. kap. Rylski mógł osłonić się własnym batalionem. Wydawszy zatem energiczny rozkaz: „batalion naprzód“!—oddalony od niego o jakie 300 kroków, rozpoczął walkę w pojedynkę z następującymi nań kozakami.

Dobywszy zatem pistoletu, zabił dwóch najbliższych kozaków, niestety, trzeci ciął go w rękę, a czwarty w głowę od tyłu ku przodowi, zadając tem cios śmiertelny. Gdy batalion przybył, by rozbić atakujących kozaków, ś. p. kap. Rylski już nie żył.

Wojna na froncie 2100-kilometrowym.

W „Berliner Ztg.“ zamieszcza major Schreibershofen następujące uwagi: „Jak olbrzymie zadania postawiono siłom wojskowym państw centralnych i jak ciężkie zadania przypadły naczelnemu kierownictwu, najlepiej się okazuje z obliczenia wielkich rozciągłości poszczególnych frontów. W liczbach okrągłych i mierząc w linji powietrznej, front we Francji wynosi 650 klm., cały front włoski 450 klm., a tylko od jeziora Garda do ujścia Isonca 350 klm., front rosyjski 1000 klm., front obecnej ofenzywy ros. 350 klm. Cały zatem front, którego Niemcy i Austro-Węgry muszą bronić, a gdzie przytem na dwóch ważnych punktach przeszli do ofenzywy, wynosi 2100 klm.

Muszą to być olbrzymie masy wojsk jakie wystawiły państwa centralne, aby tak rozległy front skutecznie utrzymać i obronić. Zadziwiającem jest, że mimo to były one w stanie zebrać dosyć sił do skutecznej ofenzywy.

W takich warunkach nie może nikogo zadziwić, że nasi przeciwnicy raz przypadkowo, zgromadziwszy bardzo przeważające siły do uderzenia, osiągnęli w jednem miejscu lokalne sukcesy i ostatecznie zdołali odrzucić tylko słabą załogę linji najpierwszych. Ale zawsze dotąd udało się odpowiedniem przeciwdziałaniem i użyciem rezerw sytuację zwolna na nowo wyrównać.

W dniu 26 b. m. rozstał się z tym światem wice-dyrektor naszego Oddziału ś. p.

KAZIMIERZ GRABIŃSKI

W zmarłym tracimy długoletniego, sumiennego i oddanego nam pracownika, o którym zachowamy na zawsze wdzięczną pamięć.

Bank Handlowy w Łodzi, Oddział w Radomiu.

W dniu 26 b. m. zakończył życie nieodżałowany nasz kolega, wice-dyrektor Banku Handlowego w Łodzi, Oddział w Radomiu s. p.

KAZIMIERZ GRABIŃSKI

którego przedwczesny zgon dotknął nas boleśnie, gdyż w zmarłym tracimy zacnego towarzysza pracy i życzliwego, serdecznego kolegę.

Zarząd i Pracownicy Banku Handlowego w Łodzi, Oddziału w Radomiu.

Wobec tych olbrzymich czynów państw centralnych, należy jeszcze przypomnieć, że cały front angielski od zachodniej Flandrji i w północnej Francji wynosi 100 klm. i że na tym froncie mają Anglicy podobno 5 miljonów żołnierzy do dyspozycji. Front obsadzony przez Francuzów, wynosi około 500 klm. Wszystko to są małe liczby wobec zadań, przypadających państwom centralnym. Do tego zupełnie nie uwzględniamy tu sił, które Niemcy i Austro-Węgry mają na froncie w Macedonji i Albanji, oraz załóg w Serbji, Czarnogórze i północnej Albanji.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 28 czerwiec Wig. Leona II P. W. Ireneusza B. M.

Wschód słońca godz. 4 m. 33, zachód godz. 8 m. 53 czas letni.

Wspominki historyczne: 1812. Napoleon wjeżdża do Wilna. 1812. Druga sesja sejmu nadzwyczajnego i uchwalenie Konfederacji generalnej.

Z kroniki żałobnej. W dniu wczorajszym rano po długich cierpieniach zakończył życie w wieku lat 51 ś. p. Kazimierz Grabiński, wice - dyrektor Radomskiego Oddziału Banku Łódzkiego. Ś. p. Grabiński po ukończeniu szkoły handlowej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie wstąpił do Banku w Łodzi, od chwili otwarcia zaś oddziału w Radomiu t. j. od 1898 był na stanowisku wice-dyrektora Oddziału Banku Handlowego Łódzkiego w naszem mieście. Ś. p. Kazimierz Grabiński poza pracą zawodową brał udział w życiu społecznem i narodowem, interesując się żywo sprawą szkolną, skautingiem, ostatnio był prezesem T-wa Wpisów szkolnych przy szkole handl. męskiej w Radomiu, zabiegając o fundusze dla uczelni, w której przez rok jeden wykładał także arytmetykę handlową, był także radnym miasta. Zmarły pozostawił pamięć zacnego człowieka, dobrego Polaka. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7 wieczorem z domu № 9 przy ul. Szerokiej. Ciężko dotkniętej, powtórnym w krótkim czasie ciosem, rodzinie składamy wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

— **Zjazd wychowanek pensji p. M. Gajl.** W dniu wczorajszym odbył się w naszem mieście zjazd koleżanek, które w r. 1911 ukończyły pensję. Z powodu trudności komunikacyjnych zebrało się grono 16 osób z pośród 32. Zjazd rozpoczął się Mszą św. w kaplicy Matki Boskiej w kościele Bernardyńskim, odprawioną przez ks. Sobierajskiego, obecnego prefekta szkoły w obecności przełożonej i nauczycielek, poczem dokonano zdjęcia fotograficznego uczestniczek; po południu zaś spożyto wspólny podwieczorek u jednej z koleżanek. W skromnym zakresie odbył się zjazd, jednak w nastroju serdecznym i poważnym, licującym z ważnością przeżywanych obecnie chwil.

— **Ułatwienie dla ludności pasu granicznego.** Generał-gub. Karol Kuk wydał następujące rozporządzenie:

Parafjanom powiatów granicznych, których parafje z jednego okręgu okupacyjnego wchodzą w drugi, należy udzielać przepustek, przewidzianych w rozporządzeniu gen. gub. wojskowego z 27 grudnia 1915 r. Przepustki te mogą być wystawione na przeciąg trzech miesięcy. Duchownych, którzy udają się do chorych z Przenajświętszym Sakramentem, należy przepuszczać bez przepustek, w dnie i w nocy. Orszaki pogrzebowe, składające się z karawanu, duchownego, niosącego krzyż, sługi kościelnego i bliższych krewnych, należy przepuszczać bez uprzedniego pozwolenia i bez przepustek.

— **Z teatru.** Jutro ujrzymy Stefanję Barwińską w melodyjnej operetce, wziętej z życia robotników i fabrykanta bulaki, w roli tytułowej „Ewy", miłą Pepcią będzie p. Celińska, a panowie Józefowicz, Piekarski, Wołowski i inni walczyć będą o palmę pierwszeństwa w swojej grze artystycznej.

W piątek „Hrabia Luxemburg". W sobotę „Piękna Helena". *„Halka" w niedzielę* będzie powtórzoną na ogólne żądanie naszej publiczności, która nie miała sposobności być, gdyż sala tak mała nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczy — melomanów, którzy chcieli nieśmiertelny utwór wieszcza naszego usłyszeć. Dlatego też dyrektor Czarnecki odstępuje od zapowiedzianego repertuaru i wyjątkowo operę „Halkę" powtarza po raz drugi i ostatni.

„Warszawiacy w Ameryce", operetka zapowiadana na niedzielę, odłożoną zostaje do przyszłego tygodnia.

— **Prośba o nuty do nauki muzyki początkowej.** Osoba udzielająca lekcji muzyki niezamożnym panienkom darmo, zwraca się za naszym pośrednictwem do osób dobrej woli posiadających niepotrzebne nuty do nauki początkowej gry fortepianowej, o zaofiarowanie tychże. Potrzebne są: szkoła ćwiczenia oraz łatwe początkowe sztuczki; złożyć można w Redakcji.

— **Sprostowanie.** W wykazie maturzystek Szkoły Handlowej Żeńskiej mylnie wydrukowano nazwisko panny Janiny Czyżkowskiej.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za 25 i 26-VI *Tyfus plamisty*: Wysoka 28, 38, Dzierzkowska 8, Lubelska 7, 51, Żabia 15, Kozienicka 42. St. Miasto 8—razem 9 przyp. *Tyfus brzuszny:* Skaryszewska 3, Szpitalna 9—2 przyp. *Ospa:* St. Krakowska 12—1 przyp.

Dnia 27-VI *Tyfus plamisty*: St. Krakowska 17, Podwalna 5, Lubelska 22, Stare-miasto 8, Rwańska 10, Nowy-świat 12, Koszarowa 4, Warszawska 21, Wałowa 49—razem 9 przyp. z os. Białobrzeg 2 przyp., gm Radom 1 przyp. i os. Jedlnia 1 przyp. *Tyfus brzuszny*: Piekło 1, Długa 26, Bóżniczna 7, Wałowa 9, Nowy świat 12,—5 przyp. *Szkarlatyna*: Lubelska 82—2 przyp.

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 26, 27-VI Wiktorja Kozłowska ł. 2, Jan Rybski 2 tyg. Józefa Kupis l. 78, Władysław Różycki l. 46, Stanisława Kitakiewicz l. 5, Józef Orlicki, 5 m., Zofja Rybska l. 27, Marjanna Wiosna l. 81, Teodora Kawecka l. 64, Michalina Chmielewska l. 19, Marjanna Przedbój 3 tyg., Jan Sokołowski 2 dni, Franciszka Świcińska l. 87. Anna Pawłowska l. 9, Jan Szymański 3 dni, Genowefa Gajda 3 dni, Kazimierz Grabiński l. 51, Ewa Słaboszewska l. 20, Lucjan Paciorek l. 6.

TELEGRAMY

Podróż Helfericha do Warszawy.

Wrocław. (BK). Sekretarz stanu Helferich w towarzystwie urzędników przybył do Katowic, skąd wczoraj wyjechał do Warszawy.

Sprawa Kappa.

Berlin. (BK). „Vossische Ztg" donosi że ministerjum państwa odmówiło zatwierdzenia ponownego wyboru radcy Kappa na generalnego dyrektora Prus wschodnich (Kapp występuje przeciw kanclerzowi. Red.)

Obrona morza Śródziemnego.

Amsterdam. Z Londynu donoszą, że z powodu wielkiego niebezpieczeństwa ze strony łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem, koalicja ściągnęła na to morze wielką eskadrę okrętów wojennych, dla eskortowania okrętów, przewożących wojsko. Do eskadry tej należą także wojenne okręty japońskie.

Londyn. (BK). B. Reutera donosi: Parowiec „Astrologe" zatopiony; 8 ludzi z załogi uratowano, reszta zatonęła.

Aj. Lloyda donosi z Kartaginy: Parowiec grecki „Hitsa" rozbił się: załoga uratowana. Zatopione zostały: żaglowce włoskie „Sant-Ezima", „Sagrado" i „Famiglia"; żaglowiec francuski „Chinchele" i żaglowiec „Jugroanspera" nieznanej narodowości.

Barcelona. (BK.) B. Reutera donosi: Parowiec angielski „Conford Chine" z Kardifu zatopiony. Kapitana i 12 ludzi wyratowano.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.